Nro. 9.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 31. Stycznia 1815.

Wiadomości kraiowe.

Z Wiédnia d. 23. Stycznia. — J. C. K. Apostolska Mość pozwolił swoiemu Ministrowi Stanu i Konferencyi, oraz Ministrowi Interessów zagranicznych Xięciu Metternich-Winneburg, przyiąć i nosić dane mu od N. Króla Duńskiego ozdoby orderu Słonia. Toż samo pozwolił N. Pan rzeczonemu Xięciu, iako też Prezesowi Rady nadworney woienney, Marszałkowi polnemu Xięciu Schwarzenbergowi, oraz Hrabiemu Stadion, Ministrowi Stanu i Konferencyi, nosić przysłany im od N. Króla Sardyńskiego order *de l'Annonciade.*

Rząd kraiowy Niższéy Austryi ogłosił następuiące urządzenie, tyczące się powiększenia poboru od zarobku:

Chociaż 20toletna powszechna woyna, która nieszczęścia po całéy Europie rozszerzyła, pomyślnie ukończoną została, przyyście wszelako ze stanu woyny do prawdziwego pokoiu, połączone iest z większemi trudnościami, niż po innéy iakiey bądź woynie. Szczególniey zaś, ciągłe utrzymywanie znaczney siły zbroynéy, wielkich kosztów wymaga. Gdy właściciele dóbr znoszą ieszcze cięzary woyny, kiedy wszystkie inne klassy zarobkowe używaią iuż dziś dobrodzieystw pokoiu, potrzeba więc, ażeby i one przykładały się do tych nadzwyczaynych i przemiiaiących ciężarów Monarchii. N. Cesarz raczył zatém nayłaskawiéy postanowić w dniu 16tym b. m., ażeby na rok woyskowy 1815ty, do podatku zarobkowego dopłaconém było 50 od sta, i żeby ta dopłata z pierwiastkowym poborem iak nayrzetelniey wybierana była. — Zaleca się przeto Dominiiom i Magistratóm, ażeby od 1. Stycznia roku 1815go, oprócz przeznaczonego na ten rok podatku zarobkowego, wybierali ieszcze 50 od sta w dodatku. — Działo się w Wiédniu d. 28. Grudnia 1814.

(*Tu podpisy.*)

Gazeta Wiédeńska zawiéra co następuie:

Przypadła dnia 21go b. m. rocznica smutnego zgonu Ludwika XVI., Króla Francuzkiego, obchodzoną tu była za staraniem tuteyszéy Ambassady Francuzkiey przez uroczyste i tkliwe exekwie, odprawione w Kościele metropolitalnym S. Szczepana.

Cały Kościoł był wewnątrz kirem okryty. W środku wystawiono katafalk pod zarządzeniem Architekta Moreau według rysunków, które tenże wraz z Królewsko Francuzkim malarzem Isabey był zrobił. Na czterech rogach katafalku stały cztery posągi; pierwszy wyobrażał Francyę w smutku pogrążoną, drugi Europę we łzach, trzeci Religię trzymaiącą w ręku testament Ludwika XVI., a czwarty nadzieię z obróconemi ku niebu oczami. Koło trumny leżały znaki Krolewskie.

J. C. K. Mość oświadczył był PP. Ambassadoróm Francuzkim, że chcąc złożyć dowód swych uczuć i udziału w téy tkliwéy uroczystości, będzie na niey obecnym wraz z całym Dworem, i rozkaże oddziałowi gwardyi swoiéy stać koło katafalku.

Na przyięcie J. C. K. Mości i obecnych tu obcych Monarchów, przygotowano osobną trybunę.

Dla osób zaproszonych biletami, przeznaczona była część chóru i wyższa część Kościoła.

J. C. K. Mość i N. Familiia Cesarska przybyli w żałobie na tę uroczystość; równie

też znaydowali się na niey w żałobie NN. Cesarz Rossyyski, Królowie Duński, Pruski i Bawarski, tudzież wszyscy znayduiący się tu udzielni Xiążęta ze świtą swoią, Kawalerowie Złotego Runa, Ciało dyplomatyczne, prawie wszyscy Ministrowie Kongressu i wszystkie woyskowe i cywilne Władze stolicy.

NN. Monarchowie przybyli o godz. 11tey do Kościoła. Przyymowali ich Jego Królewicowska Mość Xiążę Leopold (Sycyliyski), tudzież Poseł Francuzki Hrabia La Tour du Pin, i zaprowadzili ich na przeznaczone mieysca.

Ambassadorowie i Kawalerowie Złotego Runa, zaięli mieysca swoie w pobliskości zakrystyi. Posłowie Kongressu i inni, zaprowadzeni zostali na chór. Wyższą część Kościoła zaymowały Austryackie Władze i Damy, które przybyły w takiey żałobie, iaka się na exekwiiach za Monarchę kraiowego nosić zwykła. Cudzoziemcy i nayznakomitsi mieszkańcy stolicy, zaięli wszystkie pozostałe mieysca w Kościele.

Xiążę Arcybiskup Wiédeński odprawił Mszę żałobną, pomimo wysokiey starości swoiéy.

Całe Duchowieństwo Kościoła metropolitalnego było obecne.

Po Ewanielii miał X. Zaignelius, Proboszcz Francuzkiego Kościoła S. Anny, stosowną do uroczystości mowę w ięzyku Francuzkim.

Requiem skomponował P. Neukomm, Uczeń Haydena, zostaiący teraz w służbie Francuzkiey, Kompozytor Te Deum śpiewanego w czasie przybycia Króla Francuzkiego do Paryża. Do tego *requiem* należało oprócz orkiestry 250 osób śpiewaiących. Artyści kaplicy Cesarskiey i inni tuteysi Professorowie muzyki, grali na instrumentach, a nayznakomitsi tuteysi miłośnicy muzyki przyięli z grzeczności głosy do śpiewania. Podzielono ich na dwa chóry; piérwszym dyrygował P. Neukomm, a drugim P. Salieri, Kapelmistrz J. C. K. Mości i Członek Francuzkiego instytutu Królewskiego.

Muzyka ta była dzielna i odpowiadaiąca zupełnie dostoyności obrzędu. Zwróciły w niey szczególnieyszą uwagę *Dies irae* i *Offertorium*, w których Panna Neukomm, siostra kompozytora, przypadaiący samośpiew czysto i dzielnie wyexekwowała.

Cichość i uwaga panowały powszechnie w czasie téy uroczystości. Widać było powszechne rozczulenie.

Obrzęd ten skończył się o godz. 1wszéy z absolucyą, poczém NN. Monarchowie do Zamku dworskiego powrócili.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Gdy N. Król Francuzki chce przypuścić wszystkie części Francuzkiego woyska do honoru strzeżenia na przemiany stolicy Królestwa i siedziby Królewskiéy, przeto teraźnieysza osada Paryzka zluzowaną będzie teraz przez grenadyerów Królewskich, utworzonych z dawnéy gwardyi, a zostaiących pod dowództwem Marszałka Oudinot Xięcia Reggio.

Król przesłał Xiężnéy Wellingtonowéy przepyszny serwis, zrobiony w fabryce porcelanowéy w Sevres.

Z Pełnomocników Amerykańskich, którzy pokóy z W. Brytaniią zawarli, przyiechali do Paryża PP. Bayard i Clay. Trzéy inni Pełnomocnicy PP. Russel, Quincy-Adam i Gallatin, spodziewani są tamże.

Odezwa Królewska, na mocy któréy posiedzenia oboyga Izb prawodawczych Francyi (*iakeśmy iuż w 6tym Nrze Gazety naszéy na stronnicy 51 donieśli*) do dnia 1. Marca r. b. odroczone zostały, podaną została Izbie Parów d. 30. Grudnia r. z. przez P. Jaucourt, tymczasowego Ministra Sekretarza Stanu interessów zagranicznych, Xięcia Dalmacyi, Ministra Sekretarza Stanu woyny, i Hrabiego Beugnot Ministra Sekretarza Stanu marynarki, a Izba Parów zamknęła po przeczytaniu tey odezwy posiedzenia swoie.

Proiekt Marszałka Macdonalda, tyczący się zupełnego zaspokoienia emigrantów za zabrane im dobra, tudzież przywrócenia woyskowych dotacyi, roztrząsała Izba Parów przez dni kilka przed zamknięciem posiedzeń swoich; uznawszy zaś, iak wielkiéy wagi iest ten proiekt, odłożyła go na przyszłe posiedzenie i kazała prosić Króla, aby rozkazał Ministróm wygotować wpośród tego czasu wszystkie potrzebne w tym względzie obrachunki i obiaśnienia.

Pierwszeństwo, które ma Legiia honorowa przed wszystkiemi innemi orderami, iest to, iż oprócz funduszu na pensye dla Członków, sześć domów edukacyynych dla pozostałych po Kawalerach Legii sierót posiada. Dla nadarzenia tychże samych korzyści orderóm S. Ludwika i Zasługi, zawiązało

się teraz pod prezydencyą Xięcia Kondeusza Towarzystwo Człoków tychże orderów, które chce zebrać potrzebne fundu ze dla założenia iednego Kollegium dla synów, domu edukacyynego dla córek, a pensyonatu dla wdów po Człookach tychże orderów.

O propozycyi, którą podał był P. Dumolard w Izbie Deputowanych na korzyść Członków Legii honorowéy, zdano iescze d. 29. Grudnia na taynem posiedzeniu sprawę doradzaiącą zezwolenie, lecz niczego ieszcze nie uchwalono. Izba żądała tylko potrzebnych rachunków i będzie dopiéro na przyszłém posiedzeniu roztrząsać ten przedmiot. Legiia honorowa potrzebowała i pobierała w roku 1813tym summę 11,150,300 liwrów, lecz utraciła wielką część dochodów swoich, po zaszłych z Francyą odmianach. Chcą teraz, aby taż Legiia pobierała na przyszłość co rok z kass rządowych 12 milijonów liwrów.

Pan Carnot w dziele swoiem pod tytułem: *Przełożenia uczynione Ludwikowi XVIII*, umieścił wiele śmiałych myśli we względzie tego Monarchy: n. p. „Cóż było powodem, iż tak długo znoszono tyranię Napoleona? Umiał ón wznieść dumę narodową. Ziakiemże to poświęceniem nie służyli mu ci nawet, którzy go nie nawidzili. . . . Francya poddała się iuż była przywłaszczeniu Napoleona. Możeby była nawet potwierdziła dane mu nazwisko Wielkiego, które onemuż przyznali zbyt wcześnie iego pochlebcy, gdyby w ostatnich swoich wyprawach nie był się dopuścił tylu niesprawiedliwości, i nieużywał tylu środków niedorzecznych. Ten sam Naród może będzie dzisiay surowszym względem swoiego prawego Władcy; każdy bowiem mniema mieć prawo oczekiwania więcéy po tym, który przybywa, aniżeli po tym, którego przymuszaią do ustąpienia. Ten, kto przymusza kogoś do opuszczenia mu mieysca, przyymuie na siebie tem samem cicho obowiązek, lepiéy czynienia od niego."

Dzieło P. Chateaubrianda (*z którego umieściliśmy wyiątki w 7mym Nrze Gazety naszéy na stonnicach* 62, 63 *i* 64.) wyszło oczywiście dla tego, aby osłabić żywe wrażenie, które powyższe dzieło Karnota sprawiło, i aby zbić śmiałe po części twierdzenia tego przeciwnika. Chateaubriand zatrudnia się tém w pierwszym oddziale dzieła swoiego, przytaczaiąc nayważnieysze momenta z dzieła Karnota i rozbieraiąc one porządkiem. Bez uczynienia wzmianki o imieniu Karnota, stara się Chateaubriand podkopać zwolna cały gmach przedstawień iego, aby go potém nadspodzianie iako nie mogący się utrzymać, zupełnie obalił. Chateaubriand zaczyna rzecz swoią od dochodzenia stosunków, mogących zachodzić między bratem osądzonego, a sędzią tegoż, który go na śmierć skazał. Traktuie ón potém teoryą o Królobóystwie, ciągnąc paralellę między straceniem Karola I. i Ludwika XVI. Potém zbiia przemagaiącą siłą te słabe powody, które przytoczył Karnot dla uniewinnienia wydanego na Ludwika XVI. wyroku. Przystępuie potém do illuzyi, którą robią sobie apologiści tego środka. „Nikt (pisze ón) nie chce ich zaczepiać; nikt im nie grozi. Dla czegoż są tak opryskliwi? Dla czegoż łzy, poświęcane pamięci Ludwika XVI., za akt oskarzenia poczytuią? Potrzebaż wstrzymać się od wszystkich skarg, dla ochronienia ich delikatnego uczucia? Jestże boleść zemstą, a żal reakcyą? . . . Utworzenie Izby Parów, było powodem do koniecznego wyłączenia kilku osób. Okazałże Lud smutek z téy przyczyny? Izba Deputowanych liczyła w swoiém gronie kilku Członków, którzy mieli nieszczęście przyczynienia się do śmierci Ludwika XVI. Izba prosiła ich więc, aby się oddalili. Naród uyrzał w tym postępku tylko wyraz własnych uczuć swoich. Szlachetni Reprezentanci Ludu, musieli dadź wszelkie szlachetne i pożyteczne przykłady. Jeden z nich złożył sam odważne wyznanie błędu swoiego, i sam się z grona Kolegów swoich wygnał."

W Paryżu zdarzył się bardzo nieszczęśliwy przypadek. Xiężna Leon, maiąca 25 lat, piękna i rozumna, zaproszona była d. 8. Stycznia na obiad do Xiężnéy Orleans. Gdy się ubrała i iuż wyieżdżać miała, chciała ieszcze zapieczętować list przy świecy, która stała na kominku. Przez to zbliżyła się bardzo taż Xiężna do kominkowego ognia, suknia iey krepowa zaięła się, a nim ludzie na iéy krzyk nadbiegli, tak dalece spieczoną została, iż pomimo wszelkich usiłowań Lekarzy, d. 10. Stycznia zrana wśród nayokropnieyszych bolów umarła. Zostawiła ona męża i dzieci w rospaczy.

S. Domingo.

O to iest (*wspomniana w przeszłym Nrze Gazety naszéy*) odezwa, którą Król Haity, Henryk I. wydał po odrzuceniu propozycyi, czynionych przez Kommissarza Francuzkiego Jen. Auxeon Lavaisse:

Haityanie! Wasze uczucia i Wasze wielkomyślne postanowienia, godnemi są Nas. Król Wasz okaże także, iż iest Was godnym. Gniew Nasz doszedł do naywyższego stopnia. Niechay Haity nie będzie od téy chwili czém inném, iak tylko nieograniczonym woiennym obozem. Stawmy się mężnie dla pokonania tyranów, którzy nam kaydanami, niewolą i śmiercią grożą. Haityanie! Cały świat obrócił na nas oczy; postępowanie nasze musi zawstydzić potwarców naszych i usprawiedliwić tę opinię, którą przyiaciele ludzkości o nas powzięli. Połączmy się ściśley z sobą i powoduymy się wszyscy iedynem życzeniem, życzeniem zniszczenia tyranów. Od naszego iednomyślnego współdziałania, od naszéy zgody i od naszych natężeń, prędka pomyślność sprawy naszéy zawisła. Daymy potomności wielki przykład odwagi i okażmy, iż wolemy raczéy bydź wytępionymi z rzędu Narodów, aniżeli zrzec się wolności i niepodległości naszéy. Będąc sam Królem, wiem, iak Król żyć i iak umierać powinien. Uyrzycie mnie dzielącego wszyskie trudy i niebezpieczeństwa na czele Waszém. A ieżeliby tyrani nasi potrafili iednak zagrozić wolności i niepodległości naszéy, tedy weście moie nogi: doprowadzą Was one do zwycięztwa, i odniesiecie tryumf nad nieprzebłaganymi i odwiecznymi nieprzyiaciołmi Waszymi!

Przy takim duchu, iaki w Haity panuie, nie podobna iest, aby Kommissarz Francuzki poważył się tknąć stopą swoią ziemię Króla Henryka I.

Naczelnik mnieyszéy części wyspy S. Domingo, Prezydent Pethion, odpowiedział wprawdzie grzecznie na propozycyę Kommissarza Francuzkiego, i zaprosił go do Port-au-Prince; lecz że nie iest bardzo skłonnym do szczególnieyszych grzeczności, zdaie się przez to dowodzić, iż w czasie spodziewanego przybycia rzeczonego Kommissarza (d. 15. Paźdz. r. z.) wydał rozporządzenie, mocą którego cło wchodowe, które na wszystkie obce płody po 10 od sta iest nałożone, zniżył wyłącznie na korzyść wchodowych artykułów Angielskich na 5 od sta.

Kommissarz Francuzki przybywszy do Port-au-Prince, zachorował tam tak mocno, iż do 1. Listopada nie był w stanie rozpoczęcia układów z Pethionem.

Ameryka Hiszpańska.

Naygorliwsi patryoci Hiszpańscy, pragnący przywrócenia i utrzymania dawnych stosunków między Hiszpaniią i osadami Amerykańskiemi, mało co zaspokoieni zostali nayświeższemi do dnia 16. Czerwca r. z. dochodzącemi z Mexyku doniesieniami, które dworska Gazeta Madrycka umieściła. Doniesienia te są oczywiście bardzo niedokładne, i nie mogą tego utaić, że powstanie iest bardzo wielkie i rozszerzone, iakkolwiek bądź nie potwierdzaią tego i odeymuią temu wszelkie prawdopodobieństwo rozsiewane w Hiszpanii wieści, iakoby partye w Ameryce Hiszpańskiey nie były z sobą zgodne, i nie ogłosiły niepodległości Kraiu tego. Jednakże nadchodzą według twierdzenia pism publicznych z osad Hiszpańskich bardzo wyraźne doniesienia o zdarzeniach składaiących dowód, że duch niepodległości wzbudzony w osadach Hiszpańskich, doszedł naywyższego stopnia, i że z trudnością go przytłumić będzie można, choćby nawet Rząd Hiszpański wysłał tam dostateczną siłę lądową i morską, czego iednak, według wszelkich doniesień o teraźnieyszém opłakaném położeniu Hiszpanii, żadną miarą uczynić nie może.

List z Kartageny, stolicy Prowincyi równego nazwiska, należącey do Wice-Królestwa Nowéy Grenady, donosi pod d. 27. Listopada r. z., iż oprzymierzone woyska rewolucyyne Kraiów Buenos-Ayres i Chili, którémi Jener. Belgrano dowodzi, woysko rojalistów Jen. Pizuela pod Aweną w Wyższéy Peruwii zupełnie pobiły i rozproszyły, że potém cała Prowincya Quito ogłosiła się niepodległą, i że tegoż samego od całego Wice Królestwa Peruwiiańskiego spodziewać się należy. Wice-Król Abascal uciekł z Limy, a Kapitan ieneralny Fralas Montes z Quito, i obadwa popłynęli do Guyaquil, iedynego miasta w Peruwii, które partyi Królewskiey wierne pozostało.

Utworzony w Kartagenie *Kongres niepodległych Kraiów Ameryki południowéy*, trudni się ciągle publicznemi sprawami, zyskuiąc coraz większą ufność i powagę.

Hiszpaniia.

Hiszpański Jenerał Alava, który popisał się szczególniéy w ostatniéy woynie, a dla swoich osobistych szczególnieyszych zalet posiadał zaufanie i szacunek Angielskiego naczelnego Wodza, w czasie pobytu swego w Madrycie na początku Listopada r. b. niespodziewanie aresztowany, i z pe-

wszechnym żalem do więzienia Stanu wtrącony został. Nikt nie wiedział o przyczynie iego uwięzienia. Prowincya Alava, z któréy Jenerał ten iest rodem, przekonana o iego niewinności, wstawiaiąc się za nim, wysłała Deputacyę do Króla, czego skutkiem było: że Jenerał Alava wypuszczony został na wolność, a hanieбne iego uwięzienie przypisano pomyłce. Wyrok Królewski wydany w téy mierze, a przez Ministra woyny Don Eguja, dnia 15go Grudnia w gazecie Madryckiéy ogłoszony, iest następuiącey treści:

„Król rozkazuie mi za poradą Ministrów, których zaszczyca swém zaufaniem, wyrokiem swoim, który, pomiędzy innemi uchwałami zawiera i następuiącą, ażebym wolą iego ogłosił Don Nicaise Józefowi de Velasco Deputowanemu Prowincyi Alava:

„N. Pan zważywszy powody, na mocy których uwięzienie Marszałka obozowego, Don Michała Ricardo de Alava postanowionem zostało, znalazł one zupełnie bezzasadnemi, a zatém nakazane uwięzienie niesprawiedliwem. Kiedy N. Pan nie może i nie powinien zezwolić na to, ażeby którykolwiek ziego Poddanych, miał się stać ofiarą niesprawiedliwości, rozkazuie przeto Monarcha: aby Don Alava natychmiast był wypuszczony z oświadczeniem, iż uwięzienie iego było niesprawiedliwém i nieprawném, i że w żadnym względzie iego dobréy sławie w dalszemu posuwaniu w stopniach szkodzić nie może; że N. Pan ceni położone przez niego zasługi, a nakoniec: że uważaiąc go iako wiernego sługę, nie zapomni go w udziale łask, któremi ma zamiar obdarzać zasługuiących na nie. Kiedy zaś sam Jaśnie Wielmożny Pan aresztowałeś Jenerała Alava, przeto wolą iest Nayiaśnieyszego Pana, który na przełożenie Deputowanego Don Nicaise Józefa de Velasco, chce położyć koniec niesprawiedliwemu uwięzieniu wspomnionego Jenerała, przez co iego dobra sława zhańbiona została, ażebyś JWielmożny Pan o tym iego Królewskim rozkazie był zawiadomiony, i takowy iak naydokładniéy natychmiast dokonał, uwiadomiwszy wprzódy o nim Jenerała Alava, a to dla zupełnéy iego satysfakcyi. Niechay Bóg ma przez długie lata JWielmożnego Pana w swoiéy opiece." Dań w Madrycie dnia 24. Listopada 1814.

N. Król Hiszpański, pragnący Don Pedro Grawinę, Arcybiskupa Niceyskiego, i Noncyusza Papiezkiego w Madrycie wynagrodzić za rozliczne prześladowania, których doznał pod niebytność Króla od Stanów i Rejencyi Hiszpańskiéy, ozdobił go wstęgą orderu S. Karola, dał mu wakuiącą kononiię w Sewilli, i pozwolił mu zatrzymać Archidyakoniią Karmońską, którą posiada.

Systema surowości i prześladowania nie ustaie bynaymniey, a Ministeriium Don Pedra Cewallosa nie zrządziło żadnych odmian, których się spodziewano. Odprawiono niedawno wszystkich Assessorów Królewskiego Sądu Arragońskiego i posłano na ich mieysce wskazane od Króla osoby. — Z Tortozy donoszą pod d. 24. Grudnia, iż wszystkie osoby, które tamże podczas pobytu Francuzów duchowne i świeckie urzędy piastowały, do więzień Stanu zaprowadzone zostały. Według doniesień z Saragossy pod d. 21. Grudnia r. z., doznali tegoż samego losu Jener. Rableda i Gayan, tudzież sławny Jener. Villa-Campa, który pierwszy opuścił partyę Stanów Hiszpańskich i do Królewskiey przeszedł. Wielu maiętnych Obywateli opuszcza Hiszpaniię, więcéy iescze usuwa się od wszystkich interessów i towarzyskich związków, wszyscy zaś żyią w ustawiczney trwodze z powodu taynych denuncyacyi, które w Rządzie bardzo łatwo wiarę znayduią.

Gościńce publiczne w Hiszpanii staią się z dnia do dnia niebezpieczniejszemi, a ze zgrai rabusiów, tworzą się woyska rozboynicze. Z początku nakładali rabusie na podróżnych wielkie kontrybucye, teraz zaś wydzieraią im wszystko, co maią. Woyska Hiszpańskie nie biorą od ośmiu miesięcy żadnego żołdu i w takiey znayduią się nędzy, iż mnóstwo żołnierzy do rabusiów się łączy i zgraie onych pomnaża.

Poseł Angielski Sir Henri Wellesley, niekontent z postępowania Hiszpańskiego Rządu, opuścił Madryt i powrócił do Londynu (gdzie stanął d. 31. Grudnia r. z.). W podróży iego przez Hiszpaniię przytrzymywały go kilkanaście razy zgraie rabusiów; lecz skoro się dowiedziały kto ón iest, witały go zawsze radośnemi okrzyki i ustępowały z tém oświadczeniem: „iż Brat Xięcia Wellingtona niczego od nich obawiać się nie ma."

Wielka Brytaniia.

Order Angielski Kawalerów Łaziennych (*of the Bath*), utworzony ku końcowi

wieku XIV. przez Króla Angielskiego Henryka IV., a wznowiony w roku 1725tym, (po zupełném prawie zaniedbaniu onegoż) przez Króla Jerzego I., miał dotychczas tylko 46 Członków, a to samych Kawalerów. Xiążę Rejent Angielski przekształcił teraz ten order i podzielił go według wzoru naywiększéy części Europeyskich orderów na W. Krzyże, Komandorye i Kawalerstwa. Będzie więc 72 Kawalerów W. Krzyża, a Komandorów 180; liczba zaś Kawalerów iest nieograniczona. Wydane z tego powodu ogłoszenie, umieściła dworska Gazeta Londyńska pod d. 3. Stycznia. Chwalą powszechnie to prawidło, podaiące Rządowi do nagrodzenia usług czynionych Kraiowi większe środki, aniżeli ie miał dotychczas przy dawném urządzeniu orderów.

Rząd Angielski tak mało zdaie się wątpić o zatwierdzeniu zawartego w Gandawie traktatu pokoiu ze strony Rządu Ziednoczonych Stanów, iż wydał iuż do urzędu ładunkowego rozkazy, aby pozwolił wypłynąć okrętóm z ładunkiem 60000 beczek. Mówią także o blizkiem rozpuszczeniu milicyi Angielskiey.

Pisma publiczne wyięły z Dziennika Angielskiego Morning-Chronicle traktat pokoiu między Angliią i Ameryką, którego główna treść iest następuiąca:

Art. 1.) Kroki nieprzyiacielskie maią ustać, gdy traktat przez obie strony będzie zatwierdzony. Każdy Powiat, zaięty przez iakąkolwiek bądź stronę, ma bydź oddany, wyiąwszy wyspę w zatoce Passamaquoddy. Wyspa ta ma pozostać w posiadaniu tego Mocarstwa, które ią teraz zaymuie, dopoki nie będzie rozstrzygnioném, do kogo na mocy warunków poprzedniczego traktatu należy.

Art. 2.) Zaraz po zatwierdzeniu ninieyszego traktatu przez obie strony, ma bydź posłany do korpusów woyska, eskadr, Officerów, Poddanych i Obywatelów obu Mocarstw rozkaz poprzestania kroków nieprzyiacielskich, a dla zapobieżenia wszelkim zażaleniom, któreby przez zabrane zdobycze na morzu po wspomnioném zatwierdzeniu ninieyszego traktatu wydarzyć się mogły, zgodzono się wzaiemnie, iż wszystkie okręty i wszelka własność, któreby w 12 dni po zatwierdzeniu przy iakieykolwiek bądź części brzegów Ameryki północney, od 23go do 50go stopnia szerokości północney, i do 35go stopnia długości zachodniey, rachuiąc od Greenvich, zabrane były, powrócone bydź maią. Czas 30stodniowy oznaczonym został dla wszystkich okrętów zabranych na Oceanie Atlantyckim ku północy od Równika, na kanale Angielskim i Irlandskim, w odnodze Mexykańskiey, i we wszystkich częściach Indyi Zachodnich; 40 dni ustanowiono dla morza Północnego, morza Baltyckiego, i wszystkich części morza Srodziemnego; 60 dni dla Oceanu Atlantyckiego na południe od Równika, aż do brzegu Przylądka Dobrey-Nadziei; 90 dni dla wszystkich innych części świata na południe od Równika, a 120 dni dla wszystkich części świata bez różnicy.

Art. 3.) Jeńcy obustronni wydani będą bez względu na liczbę i stopnie.

Art. 4.) Z obu stron mianowani będą Kommissarze dla rozstrzygnienia, do którego z obu Mocarstw należeć ma wyspa w zatoce Passamaquoddy, stosownie do traktatu 1783 roku. W przypadku, gdyby się Kommissarze zgodzić nie mogli, ma bydź przyięty Monarcha przyiacielski za Sędziego, dla rozstrzygnienia tego sporu.

Art. 5, 6, 7, i 8my tyczą się linii graniczney, stosownie do traktatu 1783 roku. Liniia graniczna idzie przez środek rzeki S. Wawrzyńca, i przez środek iezior. Srodek ich ma bydź dokładnie oznaczony, a oprócz tego ostatecznie ułożoném będzie, do którego z obu Mocarstw każda naybliżey środka leżąca wyspa należy.

Art. 9ty tycze się Indyan. Każde z obu Mocarstw zawiera pokóy z tymi Indyanami, którzy należeli do woyny przeciw nim, i przyznaie im prerogatywy, iakich przed woyną używali, pod warunkiem, iż się odtąd Indyanie będą spokoynie zachowywali.

Art. 10.) Obie Mocarstwa połączą usiłowania swoie w celu zniesienia handlu niewolnikami.

Art. 11.) Traktat ninieyszy, skoro będzie zatwierdzony przez obie strony (bez iakieykolwiek bądź odmiany przez iedną lub drugą stronę), i skoro obustronne zatwierdzenia będą wymieniane, iest dla obu stron obowiązuiący; zatwierdzenia w przeciągu 4rech miesięcy, rachuiąc od dnia podpisu, lub prędzey, ieżeli to bydź może, w Washingtonie maią bydź wymieniane.

W Gandawie d. 24. Grudnia 1814 roku o godz. 6téy wieczorem.

Gdy ten traktat iest tylko traktatem pokoiu, dla tego niemasz w nim żadney wzmianki o rybołowstwie i żegludze na rzece Mi-

sissipi, tudzież o handlu Wschodnio=Indyyskim, gwałtowném wybieraniu maytków, blokadzie, ani o prawach morskich i wynagrodzeniach.

(O rybołowstwie przy Ziemi-Nowey i o handlu do Wschodnich=Indyi pisze gazeta London=Chronicle co następuie: „Oba artykuły wymagaią nieiakiego obiaśnienia. Żegluga Amerykańska do wszystkich posiadłości Angielskich, iest tylko wyłączona od brzegu Przylądka Dobrey-Nadziei. Rybołowstwo przy brzegach Ziemi-Nowey pozwolone iest Amerykanom; lecz nie powinni nasalać ryb na samych brzegach. Co się tycze sprostowania granic w Ameryce północney, ma bydź prowadzona prosta liniia od Nowego Brunświku do Kwebeku. Powiat północny przy Penobscott, według wszelkiego podobieństwa, za znaczne wynagrodzenie ustąpiony będzie Anglii. Nie iest ón wielkiey wagi, ale obfity w drzewo zdatne do budowy okrętów. Wreszcie, należy ón prawie całkiem do Pana Baring.)

Włochy.

Kawaler Jgnacy Thaon di Revel, Królewsko-Sardyński Pełnomocnik do obięcią w posiadłość Kraiu Genueńskiego, przyiechał dnia 6. Stycznia wieczorem do Genui.

Nazaiutrz wydał Angielski Dowodca następuiące ogłoszenie:

Gdy według moiéy odezwy z d. 27. Grudnia r. z., i przysłanéy mi deklaracyi N. Króla Sardyńskiego, JW. Kawaler Jgnacy Thaon di Revel i S. Andrea, Hrabia Pratalongo, Jenerał dowodzący w woysku Sardyńskiem, mianowany został wskutku uchwały Kongressu Wiedeńskiego pod d. 12. Grudnia r. z. wydanéy, Administratorem rządowym Kraiu Genueńskiego i należących do tymczasowego Rządu Genui lennictw Cesarskich, przeto składam rzeczony Rząd w ręce iego, i upominam wszystkie Władze, aby rozkazów iego słuchały, oraz oświadczam im powtórnie ukontentowanie moie z postępowania onychże, zaręczaiąc im troskliwość Monarchy moiego o przysłą pomyślność Genueńczyków.

W Genui d. 7. Stycznia 1815.

Pułkownik i Dowodca woyska Angielskiego, stoiącego w Kraiu Genueńskim:

John P. Dalrymple.

Około godziny 11téy udały się Władze do pałacu, dla złożenia Kawalerowi Thaon di Revel swoiego uszanowania. Przedstawił ie Pułkownik Dalrymple, i dał im naypochlebnieyszą pochwałę za ich światłe postępowanie. Pełnomocny Kommissarz Sardyński przyiął ie z naywiększą popularnością, i zapewnił przy téy sposobności Genueńczyków o miłościwych i oycowskich uczuciach J. K. Sardyńskiéy Mości.

Tegoż dnia ogłoszono w Genui następuiącą odezwę Królewską:

Wiktor Emanuel, z Bożéy Łaski Król Sardyński, Cypryyski i Jerozolimski, Xiążę Sabaudski i Genueński, Xiążę Piemonski &c.

Obeymuiąc wskutku zawartéy z wysokiemi Mocarstwy Europeyskiemi umowy, uroczyście w posiadłość nowe Kraie Nasze, myślemy z radością o tych znakomitych korzyściach, które dla Was, nayukochańsi Poddani Nasi, ze związku Waszego z dawnemi Ludami Naszemi, i przez węzły miłości braterskiéy, które Was koiarzyć będą, wyniknąć maią. Chociaż stoi w oczach Naszych dawna Wasza sława i to wszystko, coście w rozmaitych czasach dla obrony i honoru Włoch uczynili, przecież przywołuiemy sobie na pamięc także i te skutki, które wynikaią koniecznie z ograniczenia Kraiów i przeciwnego interessu dwoch Ludów, przeznaczonych do szanowania i kochania się nawzaiem. Podobne skutki ustaną bez wątpienia, skoro te Kraie zostawać będą pod iednym i tymże samym Rządem, mogącym zbliżyć do siebie umysły i dadź im uczuć wszelki swój wpływ dobroczynny.

To było głównym zamiarem Naszym, gdyśmy Kawalera Jgnacego Thaon di Revel i S. Andrea, Hrabiego Protolongo &c., dowodzącego Jenerała w woysku Naszém, pełnomocnym Kommissarzem Naszym mianowali i onemu polecili, aby reprezentował u Was Osobę Naszą, i przekonał Was o tych uczuciach, któremi serce Nasze ku Wam iest ożywione.

Aby zaś ten, tak serdecznie od Nas pożądany cel, tém pewniéy osiągnąć, postanowiliśmy obrać złożoną po wielkiey części z Współobywateli Waszych Deputacyę, która stosownie do tych przywileiów, które Wam w zakład Naszéy miłości i z własnéy nayważszéy woli Naszéy nadadź umyśliliśmy, poczyni takie urządzenia, iakie oneyże do wspierania poiedyńczych części Administracyi naydogodnieyszemi zdawać się będą.

Nadewszystko zaś rozkazuiemy teyże Deputacyi, aby utrzymywała obrzędy świętéy naszéy religii, i polecamy iéy przełożyć Nam środki względem handlu, który, acz ściśle był ograniczony ze strony lądowéy, stał się przecież źródłem bogactwa dla Ludu, a teraz pod Naszą Królewską opieką, przez łatwość, którą mu przy naybliższéy sposobnoności sprawić umyśliliśmy, więcéy ieszcze zakwitnie.

Nie mnieyszą staranność będziemy mieć także o publicznych instytutach dobroczynności, zaleciaiących tak bardzo pobożnych Przodków Waszych, tudzież o ożywieniu i opiece instytutów edukacyynych, umieiętności i kunsztu. Położone dawniéy w Kraiu zasługi, nie uydą także oycowskiego względu Naszego i będą nagrodzonemi.

Tymczasem wierzymy z ukontentowaniem, iż przez szczére posłuszeństwo i prawą przychylność nagrodzicie starania Nasze, dążące iedynie do powiększenia szczęścia Waszego.

Rozkazuiemy, aby ninieysza odezwa była drukowana, i aby exemplarzóm oneyże wybitym w Krolewskiéy drukarni Naszéy takaż wiara była dawaną, iak samemu oryginałowi.

Dań w Turynie d. 3. Stycznia 1815.

Emanuel Vidua.

Gazeta Turyńska umieściwszy wiadomość o wcieleniu Genui do Królestwa Sardyńskiego, taką czyni uwagę:

„Ten uroczysty i pierwszy krok dowodzi, iak NN. Monarchowie czuwaią nad równowagą i pokoiem Europy, tudzież stanowi dla dawnych i nowych Poddanych Monarchy naszego, maiących przez jeograficzne położenie tyle wzaiemnych stosónków handlowych i sąsiedzkich, nową epokę.“

Marszałek polny Hrabia Bellegarde, Jenerał Gubernator Lombardyi Austryackiéy, wydał d. 14. Grudnia r. z. wyrok, tyczący się dawnéy i nowéy Szlachty, którego główna treść iest następuiąca:

Zamiarem iest N. Cesarza, aby dawna przez Austryacki Rząd mianowana, lub uznana Szlachta, tudzież utworzona przez były Rząd Włoski nowa Szlachta, utrzymaną została; iednakże nowe szlachectwo pod temi tylko warunkami utrzymać się może, pod którémi udzielone zostało; gdyby więc było osobiste, nie może spadać na dzieci; ieżeli zaś udzielone zostało w pierworodności prawym męzkim potomkóm, tedy prerogatywy onegoż mogą tylko bydź w tém ograniczeniu nadal używane. W przypadkach adoptacyi, należy dopraszać się o naywyższe zezwolenie. Zafundowane w nowem Szlachectwie majoraty, utrzymane będą poprzedniczo w tym kształcie, w iakim przez statuta byłego Królestwa Włoskiego potwierdzone zostały; po zaprowadzeniu zaś nowego cywilnego i sądowego prawodawstwa w Kraiach Włoskich, przepisany będzie sposób i kształt dla utrzymania na przyszłość majoratów. Prerogatywy, przywileie, i prawa tak dawnéy, iako też nowéy Szlachty, są też same, iakie istnieią w Niemieckich Państwach N. Cesarza, &c.

Niemcy.

Wielkorządztwo Królestwa Saskiego wydało d. 11. Stycznia następuiące ogłoszenie, umieszczone w Dzienniku Wielkorządztwa i w Gazecie Lipskiéy:

„Oczekiwanie nasze po mieszkańcach Królestwa Saskiego, któreśmy przy zaczęciu zarządzania tym Kraiem w pierwszéy, pod dniem 10. Listopada roku zeszłego przez nas wydanéy odezwie w zupełném zaufaniu wyrazili, ziściło się w istocie, a przez to szacunek nasz, dobre zaufanie i przywiązanie nasze do Narodu Saskiego, tém bardziéy ugruntowane zostały.“

„Uczucia te powodowały naszém dotychczasowém zarządzaniem, i na nich zasadza się następuiące oświadczenie:

„Doszło do wiadomości naszéy, iż od niedawnego czasu niektore osoby taiemnie rozsiewaią fałszywe, i zatrważaiące wieści, usiłuiąc tak ustnie iako też przez listy bez podpisu, i przez posyłanie pakietów z pismami drukowanemi obłąkać, w niespokoyność wprawić, i poduszczać umysły spokoyne. Znane nam są dobrze te osoby i ich postępowanie, pochodzące nie z miłości Oyczyzny, ale z samolubstwa i osobistego interessu. Położemy temu bezprawiu koniec, gdy rzeczą potrzebną osądziemy. Przez wzgląd na dobrych i spokoynych Obywatelów, którychby środki użyć się maiące potrwożyć mogły, wstrzymaliśmy się dotychczas od tego prawidła.“

„Obowiązani zaś iesteśmy już teraz zwrócić uwagę mieszkańców Królestwa Saskiego na skryte sposoby, dążące do obłąkania ich prawego sposobu myślenia, wzbudzenia nieufności i niechęci, i naruszenia

spokoynego używania powracaiącéy po długim smutnych lat szeregu szczęśliwości zdobytego pokoiu."

„Wielu szanownych Mężów z własnego natchnienia odesłało nam iuż przesłane im, mimo ich życzenia i chęci, listy bez podpisów, i pakiety z pismami drukowanemi. Wzywamy ninieyszém wszystkich mieszkańców Królestwa Saskiego, aby idąc za tym przykładem, dali dowód prawdziwéy miłości Oyczyzny. — W Dreźnie dnia 10go Stycznia 1814."

Wielkorządztwo Królestwa Saskiego.

Pisma publiczne zawiéraią następuiący artykuł od Niższéy Elby pod d. 13. Stycznia:

Wszyscy Rossyanie, wyiąwszy małą liczbę należącą do orszaku Jenerała Benigzena, wyszli teraz z Kraiu Holsztyńskiego i z Hamburga. Dnia 10. b. m. rozeszła się wieść, iż kilka tysięcy pozostanie ieszcze w Hamburgu; iakoż w istocie kolumna, stoiąca w pogotowiu do drogi przed mieszkaniem dowodzącego Jenerała, odebrała rozkaz powrócenia do kwater. Uraza, która spotkała Officera Rossyyskiego dniem pierwéy na teatrze od Hannowerczyka, który potém uszedł, była przyczyną tego rozkazu, który nie miał bydź cofniony, dopóki winny nie będzie pociągnionym do odpowiedzi. Nazaiutrz rzecz ta załatwiona była z zupełném ukontentowaniem obrażonego.

Po przywróceniu żeglugi na Elbie od miesiąca Maia do 31. Grudnia r. z., przybyło do Hamburga 873 wielkich okrętów i 1046 mnieyszych. Pomiędzy pierwszemi były 2 z Brazylii, 2 z Hawanny, 1 z PortoRicco 1 z S. Domingo, 1 z Buenos Ayres, 4 z wysp Kanaryyskich, 14 z morza środziemnego, 27 z Hiszpanii, 18 z Portugalii, 578 z Anglii, 58 z Francyi, 1 z Neapolu, 44 z Szwecyi i Norwegii, 12 z Archangelu, 108 z morza Baltyckiego &c. Wypłynęło zaś ztamtąd 850 większych, a 1124 mnieyszych okrętów.

P. Józef de Iznardy e Izquerdo, oddał Senatowi Hamburskiemu list wierzytelny, iako Minister Rezydent Króla Hiszpańskiego przy miastach Anzeatyckich.

Ogólna summa, zebrana w Anglii przez składki na wsparcie podupadłych Niemców, wynosi według doniesień z Londynu pod d. 3. Stycznia 112,000 funtów szterlingów. Parlament Angielski, iak wiadomo wyznaczył na tenże koniec 100,000 funt. szterlingów. Ogół téy summy czyniący 212,000 funtów szterlingów, iuż powiększéy części iest rozdany, a Wydział trudniący się rozdaniem tych pieniędzy, przy końcu roku zeszłego iuż tę pracę ukończył.

Rozmaite Wiadomości.

Gazeta Pragska pod d. 22. Stycznia, wyięła z Gazet zagranicznych następuiący artykuł: „Rząd Francuzki kazał włożyć sekwestr na całą ruchomą i nieruchomą własność członków familii Bonapartego. Wyiętą iest iednak od tego własność Xięcia Eugeniiusza, byłego Wice-Króla Włoskiego, i Siostry iego Xiężnéy S. Leu, byłey Królowéy Hollenderskiéy. Rozkaz ten sprawił bardzo wielkie wrażenie, gdyż nader ważne musiały bydź do niego powody, które iednakże nie są dotychczas wiadome."

Zakon Maltański.

Komandor Vié de Cesarini, sprawuiący interessa ięzyków Francuzkich Zakonu Maltańskiego przy Pełnomocnikach w Kongressie, ogłosił, drugie iuż w tym rodzaiu pismo, dla okazania potrzeby zapewnienia temu Zakonowi posiadłości na morzu środziemném. Dziennik Frankfórtski przytoczył z niego niektóre wyiątki:

„Zakon ten (wyraża ón) maiący początek w Jerozolimie, wsławiony na wyspie Rodus, zaćmiony na Malcie, skonałby w Wiédniu, gdyby nie był użytecznym znowu na morzu środziemném. Będąc naywyższym Sędzią morskim od lat 500, ón tylko zdoła powściągnąć nieznośne rozboie Rejencyi Afrykańskich, a będąc szlachetnym przytułkiem, może dawać młodszym synóm szlacheckich Familii podupadłych, uczciwe uposażenie. Takie było iego przeznaczenie od samego początku, i taka będzie pobudka zachowania onegoż."

Przystępuie potém P. Vié do rzeczy, i wykazuie, że potrzeba zapewnienia Zakonowi Maltańskiemu posiadłości na morzu środziemném, zasadza się na polityczney użyteczności iego dla wszystkich Mocarstw Europeyskich nadmorskich. Oto są głównieysze dowody iego:

„Odtąd, iak Zakon Maltański pozbawiono posiadłości iego, handel został wystawionym bez obrony na napady Mocarstw Afrykańskich. W r. 1798 eskadry Barbaryyskie zabrały z wysp S. Piotra 1200 osób obo-

iéy płci i wszelakiego wieku, a między temi dwóch Konznlow. Samo miasto Marsylii a ponosi corocznie szkody na morzu za 6 miliionów liwrów. Niszczyli Barbaryyczykowie koleyno wyspy Azorskie, Kanaryyskie, piaszczyste syrty przy Nowey Ziemi, i nadbrzeża Ameryki Północnéy. Do tych szkód przydać należy tyle hańbiących haraczów, iakie im różne Mocarstwa opłacaią w nagrodę za krótko trwały pokóy z nimi, a którýby sam widok chorągwi Zakonu Maltańskiego na wieżach w la Valette trwalszym uczynił. — Morska siła Afrykańska, wzmacniaiąca się od tylu lat łupami Chrześciiaństwa, a kierowana wiéy warsztatach, zbroiowniach, szkołach, obrotach i wyprawach od zbiegów wszystkich Narodów; rozpościeraiąc się od ciaśniny Gibraltarskiéy aż do międzymorza Suez, przewodzi dziś samowładnie na morzu środziemném. Nie tyle znacząca, ile morska siła Chreściiańska z piękności i okazałości materyałów, więcéy znaczy z nawyknienia do woyny, ze znaiomości morza, wiatrów, ciszy, burzy, mieysc do wysiadania naylepszych, i sposobów odporu, iaki iéy gdzie dadź mogą."

Wystawia daléy P. Vié trudności połączonéy wyprawy Mocarstw dla poskromienia Barbaryyczyków. — „A potém, (mówi ón) zniszczywszy Algier, nie zniszczy się Algierczyków. Rejencye Barbaryyskie, nie troszcząc się wcale o ludy swoie, lecz iedynie o zachowanie skarbów swoich, skoro ich stolice będą oblężonemi, uciekną między niedostępne góry, z których 50 tysięcy barbarzyńców, zawsze chciwych krwi i łupów Chrześciian, mogą wypaść i uderzyć na woysko związkowe, oddalone od eskadr iego."

Dowodzi potém, iż pokóy z Barbaryyczykami żadnéy pewności nie obiecuie, i że nawet Dejowie nie potrafiliby znagleć Poddanych swoich do zachowania onego.

„Zakon Maltański, będący Mocarstwem neutralném, wolném od namiętności Dworów, zasilaném od wszystkich innych Mocarstw, podległém, sprzymierzoném ze wszystkiemi, pożyteczném wszystkim, a żadnemu nieszkodliwém, wyłącznym opiekunem morskiéy siły Europeyskiéy, iest iedyną tamą, iaką można położyć napadóm Barbaryyczyków. Morska siła Zakonu Maltańskiego takiegoż rodzaiu, iak nieprzyiaciół iego, krążyłaby zawsze po morzu, odnogach, między skałami i przy brzegach. Czegoż dokażą eskadry z wielkich okrętów i fregat złożone przeciw chmarze wioseł i żagli Barbaryyskich, które podczas ciszy na morzu przepływaią w odległości wystrzału działowego około naylicznieyszych dywizyi okrętów, nie mogących się ruszyć na spokoyném morzu? Jeżeliby się pogoniono za niemi, spuszczą maszty, i za pomocą wioseł schronią się w głąb skopułu niedostępnego okrętóm Europeyskim."

Dowodzi nareszcie P. Vié drugiego założenia swego, iż Zakon Maltański iest szlachetnym przytułkiem dla ubóstwa i podupadłych, a przedtém znakomitych Familii. Poczém odwołuie się do sprawiedliwości Monarchów.

„Zakon Maltański, złupiony iak i Monarchowie współcześni iemu, a zawsze iak oni samowładny, dziś stawaiący przed świętemi szrankami Królów, pierwszych Urzędników na ziemi, współuczestnik ich męczeństwa, godny ich tryumfu, wzywa sprawiedliwości onychże. Biedny, ale zawsze godzien W. Mistrza swoiego Villiers-Isle Adam po nieszczęściach Rodu, żąda tylko, iak ón, dla chwały swoiéy oręża i świętéy chorągwi, ostatniego okrętu, by też naybardziéy spruchniałego z iego warsztatów, a na iego potrzeby, skały tylko utrzymywać ich mogącéy. . . . . Czyliż 15 lat samotności są ruiną? Zawsze ón samowładność swoią sprawował bez przerwy z honorem i bez zamieszek, i zawsze należał do wypraw krzyżowych, przedsiębranych na stałym lądzie Europeyskim. Którażobca milicya od tylu wieków nie miała w pierwszych szeregach swoich iakiego Kawalera tego zakonu? . . . Zostaiąc ten zakon w zupełności siły i obowiązków swoich, pewny, że będzie mógł uiszczać się nazawsze pierwszym Protektoróm swoim z nawykłego haraczu polityczného użyteczności, iaki im od lat 500 płaci, niezmienny ich Sprzymierzeniec, a zawsze poświęcony w tey długiéy kolei nieszczęść i pomyślności, iakichże praw nie ma do świątłego zaufania wielkich Mocarstw, przeznaczonych do powrócenia nadmorskiéy Europie spokoyności, równowagi i bezpieczeństwa? Jakże pierwsze przymierze z nim będzie drogie dla flagi Pruskiéy, Duńskiéy, Szwedzkiéy, Hollenderskiéy, miast Anzeatyckich, i Ziednoczonych Stanów Ameryki!"